KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, SOBOTA 10 MAJA 1930 ROKU. Nr. 107.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Pismo stronnictw centrowo-lewicowych

w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

WARSZAWA, 9-5. (Tel. wł.) Dziś o godz. 5 popoł. marsz. Daszyński wręczył na zamku pismo z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

W godzinach południowych zebrali się przedstawiciele stronnictw centrowo - lewicowych na naradę, podczas której dokonano ostatecznej stylizacji pisma do p. Prezydenta. Pismo to opiewa, jak następuje:

— Do P. Prezydenta Rzeczypospolitej:

Wbrew zapowiedziom obecnego prezesa Rady ministrów p. Walerego Sławka nie uznał dotąd Pan Prezydent za wskazane odwołać się drogą nowych wyborów do decyzji kraju w sprawie coraz bardziej pogłębiających się konfliktów pomiędzy większością parlamentu, a dzisiejszym systemem rządzenia. Stałe zaś pogarszanie się stanu gospodarki państwa, bezrobocie i nędza ludności wsi i miast wymagają bezwzględnie ustalenia i ujawnienia przez Rząd planu walki z kryzysem, wymagają nietylko zarządzeń administracyjnych, ale przedewszystkiem wytężonej pracy ustawodawczej, zahamowanej w Polsce w sposób sztuczny od 4 blisko lat.

Już w toku sesji zwyczajnej rozpoczęte zostały prace Sejmu nad reformą systemu podatkowego, nad rozpatrzeniem zalegających gospodarczych umów międzynarodowych, nad uporządkowaniem gospodarki finansowej państwa w zakresie kredytów dodatkowych, zamknięć rachunkowych, sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Prace te winny być rychło doprowadzone do końca.

Nie może też Sejm obecny, powołany do przeprowadzenia rewizji Konstytucji, przerywać na długie miesiące swej działalności w tej dziedzinie. Oczekują również dalszej pracy Sejmu projekty ustaw, niezbędnych dla organizacji wewnętrznej państwa i dla potrzeb ludności.

Sejm ponosi w myśl Konstytucji odpowiedzialność za losy kraju zwłaszcza w okresie ciężkiego kryzysu.

W poczuciu tej odpowiedzialności i w przekonaniu, że istotne odbycie sesji nadzwyczajnej jest w tych warunkach pierwszorzędną koniecznością państwową, zwracamy się do Pana Prezydenta — na podstawie art. 25 Konstytucji — z żądaniem zwołania w terminie prawnie przepisanym sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Warszawa, dnia 9 maja.

Następuje 149 podpisów, a więc o jeden podpis więcej, aniżeli wymaga ustawa.

Konferencja pana Prezydenta z marsz. Sejmu trwała trzy kwadranse.

Stanowisko Klubu Narodow.

Wieczorem sekretarjat Klubu Narodowego ogłosił komunikat następujący:

— Klub Narodowy już 29 marca w dniu zamknięcia zwyczajnej sesji sejmowej wypowiedział się za zwołaniem sesji nadzwyczajnej. Żądanie to ponowił Klub uchwałą w dn. 2 maja, wskazując w szczególności na sprawę przekazaną Sejmowi przez Trybunał Stanu i potrzebę rychłego załatwienia reformy podatku obrotowego, jak również na konieczność zupełnego wyjaśnienia anormalnych stosunków politycznych w państwie.

W dniu 9 maja zwrócili się do Klubu Narodowego przedstawiciele sześciu stronnictw lewicowych i środka z propozycją podpisania pisma do p. Prezydenta z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu łącznie z motywami tego żądania.

Zdaniem Klubu Narodowego zamieszczenie motywów jest w danym wypadku zbyteczne: ponadto sformułowanie tych motywów nie we wszystkiem odpowiadało zapatrywaniom Klubu na zadania i charakter sesji, która ma być zwołana.

Ponieważ ustalenie wspólnych motywów wymagałoby narad, co odwlekłoby wniesienie pisma do pana Prezydenta. Klub Narodowy nie zamieścił swych podpisów pod tem pismem. Stanowisko Klubu Narodowego jest w tej sprawie dostatecznie znane. a liczba podpisów, złożonych przez inne kluby była wystarczająca.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 9.5 (Pat). Dziś o g. 11 p. prezes Rady ministrów Walery Sławek udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez pana Prezydenta Rzplitej. Konferencja pana Prezydenta Rzplitej z p. premjerem trwała pół torej godziny.

WARSZAWA, 9.5 (Pat). P. prezes Rady ministrów Walery Sławek przyjął dziś o godz. 13 i pół wicemarszałka Senatu p. Gliwica.

WARSZAWA, 9.5 (Pat). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda pomorski p. Lamot.

WARSZAWA, 9.5 (Pat). Pan Prezydent Rz. litej przyjął dziś o godz. 16 na audjencji prof. Kostaneckiego i prof. Kutrzebę w sprawach Akademji Umiejętności w Krakowie.

WARSZAWA, 9.5 (Pat). P. minister pracy i opieki społ. przyjął w dniu dzisiejszym wojewodę kieleckiego p. Paciorkowskiego.

WARSZAWA, 9.5 (Pat). P. minister rolnictwa Janta - Połczyński przyjął w dniu dzisiejszym wojewodę pomorskiego, p. Lamota.

NOMINACJA P. KWIATKOWSKIEGO

NA MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU.

WARSZAWA, 9.5 (Pat). W dniu dzisiejszym pan Prezydent Rzplitej podpisał następujący dekret:

Do pana inżyniera Eugenjusza Kwiatkowskiego, kierownika ministerstwa przemysłu i handlu, Warszawa.

Mianuję pana ministrem przemysłu i handlu. Warszawa, dnia 9 maja 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek.

Protest mahometan polskich

przeciw prześladowaniom religijnym w Sowietach.

WARSZAWA, 9-5. Dziś o godz. 8 rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z okazji święta mahometańskiego Kurban-Bajram, w którem wzięła udział kolonja mahometańska, zamieszkała w stolicy. Po nabożeństwie odczytano odezwy emigrantów-mahometan z ZSSR. z protestem przeciwko uciskowi religijnemu w Sowietach oraz uchwalono zwrócić się z apelem do monarchów muzułmańskich, wzywając ich do obrony religji muzułmańskiej. Apel skierowany jest do króla Egiptu Fuada, króla Hedżasu Ibn Sauda, szacha perskiego Riza Khana i emira Afganistanu Nadir Khana. Postanowiono również zwrócić się z podobną prośbą do papieża i arcybiskupa Canterburry.

Zebrani postanowili jednogłośnie wysłać do p. Prezydenta Rzplitej telegram z podziękowaniem Narodowi polskiemu za gościnę i prośbę o interwencję w Lidze Narodów.

Rozruchy w Indjach

Mahometanie przeciwni oporowi.

LONDYN, 9-5. Hinduska Izba handlowa w Kalkucie wystosowała list do wice-króla Indyj lorda Irwina z wezwaniem do położenia kresu obecnej polityce represyjnej, która wyrządza krajowi nieobliczalne szkody gospodarcze. Wice-król otrzymał od szeregu hinduskich organizacyj gospodarczych listy o podobnej treści.

W jednym z okręgów rolniczych pod Bombajem ludność wiejska ogłosiła bojkot rządowej komisji skarbowej, która przybyła na miejsce dla oszacowania majątków celem nowego wymiaru podatków.

Żony i dzieci Anglików, zamieszkałych w Szadapur wyjechały z miasta specjalnym pociągiem. Jak wiadomo, wczoraj w Szolapur doszło do krwawych zaburzeń, podczas których padło trupem 20 Hindusów.

LONDYN, 9-5. (Pat.) Według wiadomości, nadchodzących z Bombaju, w Szolapur wybuchły rozruchy, wskutek których zostało zamordowanych 6 policjantów. Tłum oblał naftą ciała zamordowanych, poczem je podpalił.

LONDYN, 9-5. Rada związku muzułmanów hinduskich w Bombaju uchwaliła wezwać ludność mahometańską w Indjach do powstrzymania się od udziału w akcji przeciwko władzom angielskim. Rada stwierdza, iż bierny opór jest szkodliwy dla interesów ludności muzułmańskiej i wywołuje w kraju chaos. Rada wyraża ubolewanie z powodu krwawych zajść w Peszawarze i zapowiada wysłanie na miejsce rozruchów delegacji, która zbada prawdziwy przebieg wypadków.

Skandal jak z Biesiedowskim

Tym razem chodzi o ambasadę w Londynie.

LONDYN, 9.5. — „Daily Mail" w sensacyjnem doniesieniu zapowiada, iż sowieckiej ambasadzie w Londynie grozi skandal dyplomatyczny, żywo przypominający aferę Biesiedowskiego.

Do Londynu przybyli rzekomo agenci zagranicznego oddziału G.P.U. w związku z odwołaniem szeregu członków ambasady sowieckiej w Londynie do Moskwy.

Rozkaz wyjazdu do Moskwy mieli otrzymać ambasador sowiecki Brylant - Sokolnikow, dwaj sekretarze ambasady oraz wielu urzędników. Rząd sowiecki zarzuca Sokolnikowowi, iż zaprzyjaźnił się zbyt blisko z członkami rządu. Na odprawie dziennikarzy sowieckich w Londynie Sokolnikow miał zażądać, aby nie atakowano rządu angielskiego ani poszczególnych ministrów, dopóki układ handlowy angielsko - sowiecki nie zostanie ostatecznie wprowadzony w życie.

Dwaj sekretarze ambasady sowieckiej, jak stwierdza dziennik, oraz czterech urzędników nie zamierzają zastosować się do rozkazu wyjazdu do Moskwy i za przykładem Biesiedowskiego pozostaną w Londynie.

Pobicie posłów

STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

WARSZAWA, 9-5. (Tel. wł.) Na wiecu Stronnictwa chłopskiego w Dynowie pod Przemyślem bojówka sanacyjna pobiła dwóch posłów chłopskich: Opolskiego i Pawłowskiego. Ten ostatni został tak zmasakrowany, że go p. Opolski musiał odwieźć do szpitala w Przemyślu.

Dzieło o leczeniu oka

POŚWIĘCONE MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU

WARSZAWA, 9.5. Z Wilna donoszą. W zakładach Zawadzkiego wydany został wielki atlas oftalmologiczny prof. Szymańskiego, marszałka Senatu. Atlas ten ma się ukazać w paru językach. Narazie ukazało się wydanie francuskie. Łaciński tytuł brzmi: Corpus tabularum ophalmicarum.

Na pierwszej stronie atlasu pod orłem białym widnieje portret marsz. Piłsudskiego w laurowym wieńcu, któremu autor poświęca swoje dzieło, jako doktorowi honorowemu uniwersytetu wileńskiego.

Po lewej stronie pod portretem marsz. Piłsudskiego jest fotografja przedsionka kliniki, a po prawej stronie fotografja marszałka senatu prof. Szymańskiego, w chwili, kiedy za pomocą oftalmoskopu bada dno oka pacjenta.

PRZEGLĄD PRASY.

Rząd nie przejmuje się.

Na porządku dziennym dyskusji politycznej stoi sprawa sesji nadzwyczajnej... „Czas” stara się zachować dobrą minę i zapewnia, że

rząd nie będzie się zbytnio przejmował zwołaniem nadzwyczanej sesji, zwłaszcza, że w związku z sytuacją gospodarczą w łonie gabinetu istnieje tendencja do załatwienia szeregu spraw podatkowych przez Sejm.

W ten sposób potwierdza „Czas” pogłoskę o walce dwóch kierunków w łonie rządu w sprawie sesji nadzwyczajnej; ministrowie „gospodarczy” są za sesją, „polityczni” (pułkownicy) zaś — przeciw. Ten rozdźwięk uniemożliwia rządowi zajęcie zdecydowanego stanowiska.

Konferencje p. Sławka

Wileńskie „Słowo” donosi, że przedmiotem konferencji (w dniu 5 maja) p. Sławka z marsz. Piłsudskim była właśnie sprawa sesji nadzwyczajnej Sejmu. Na tej konferencji miano się zgodzić, że

Rząd przedłoży Sejmowi do uchwalenia ustawę o ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej, ustawę o ratyfikacji dodatkowego traktatu handlowego polsko-francuskiego i ewentualnie ustawę o ratyfikacji polsko-niemieckiego układu handlowego, gdyby w międzyczasie doszło do wyrównania zdań między Rządem polskim i Rzeszy niemieckiej na temat ostatnich podwyżek niemieckiej taryfy celnej. Oprócz tego Sejm zająłby się dalszą pracą nad reformą podatku obrotowego. Co jednak będzie wówczas, kiedy Sejm zechce uchwalić votum nieufności dla rządu p. Sławka, o tem zanotowana przez nas pogłoska nie mówi. Powyższe pogłoski niezgodne są także z faktycznemi i usilnemi przygotowaniami do wyborów, które na całym froncie czynią miarodajne i kierownicze czynniki B. B.

A więc i nawet p. Mackiewicz nie wie nic. Jedni ministrowie przygotowują materjał dla sesji, drudzy zaś — nowe wybory!

B. wojewoda o wyborach.

Na łamach lwowskiej „Gazety Porannej” b. wojewoda lwowski i poznański p. Dunin-Borkowski zamieścił obszerny artykuł o przyszłych wyborach, w którym m. in. pisze:

Obecną sytuację wyborczą można ocenić tylko z punktu widzenia dnia dzisiejszego. Nie wiemy jeszcze, z jaką koncepcją pójdzie do wyborów rząd. Nie wiemy, czy będzie rozporządzał pieniędzmi na wybory. Nie wiemy, jakie powstaną bloki wyborcze, szczególnie jeśli chodzi o wpływ rządu, bo zresztą poczynają się one zarysowywać. W obecnej chwili partje opozycyjne liczą na nastrój opozycyjny w kraju, natomiast sympatycy rządu sądzą, że abstynencja wyborców przyczyni się do sukcesu list rządowych.

Pieniądze odgrywają — zdaniem b. wojewody — wielką rolę w wyborach. To też dowodzi:

Liczenie opozycji na nastroje jest jednak też dość złudne. Przedewszystkiem bez pieniędzy, a pieniędzy u nas niema, nikt nie może robić poważnie organizacji wyborów.

W wyniku obszernych wywodów autor dochodzi do takich wniosków:

W ostatecznym rozrachunku zdaje się, że w obecnej chwili na wyborach zyskałyby przedewszystkiem komunizujące partje mniejszościowe, a na terenie o większości polskiej do pewnego stopnia partje włościańskie. Endecja, o ileby wzrosła, to nie o wiele. PPS. może zdoła zachować swą dawną liczebność. Jedynie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem straciłby niezawodnie, nie przypuszczam jednak, aby zbyt wiele.

Tragiczne dzieje zrujnowanego jubilera.

Zabrakło mu sił do dalszej walki z przeciwnościami.

WARSZAWA, 9-5. Wśród klijentów sklepów jubilerskich znany był od lat kilkunastu właściciel sklepu takiego przy ul. Nowy Świat nr. 40, następnie zaś nr. 61 Edward Jagodziński, jubiler z Kijowa, jak głosił szyld.

Istotnie w czasach przedwojennych Jagodziński posiadał w stolicy Ukrainy wielki zakład jubilerski, zatrudniający zgórą trzydziestu pracowników.

Właścicielowi jego powodziło się dobrze, był człowiekiem zamożnym, ale przyszła wielka wojna, za nią rewolucja, rabunek i posiadany majątek znikł.

To był grom pierwszy...

Z resztkami dawnej fortuny Jagodziński przekradł się do Polski i tu otworzył w Warszawie skromny sklep jubilerski.

Wytrwałą pracą, nieposzlakowaną uczciwością i wzorową uprzejmością zyskał sobie klijentelę i już zaczynał stawać na nogi, kiedy uderzył grom drugi: przed siedmiu laty nieujęci dotychczas rabusie ograbili sklep Jagodzińskiego, unosząc 13.000 złotych w gotówce i znaczny asortyment kosztowności.

Jagodziński, człowiek wówczas sześćdziesięcioletni, zachwiał się pod ciosem, ale nie uległ. Znalazł jeszcze w sobie dość siły, by znów zaczynać pracę od początku.

I zaczął ją i znów pracował bez wytchnienia, by zapewnić byt żonie i córce, kiedy uderzył grom trzeci: w dniu 19 stycznia roku bieżącego banda opryszków znów ograbiła sklep Jagodzińskiego, przyczyniając mu strat na zgórą 200.000 złotych. Były to przeważnie kosztowności oddane mu do sprzedaży komisowej przez Związek jubilerów.

Tego sterane walką siły starca sześćdziesięcioletniego już nie wytrzymały: Jagodziński wpadł w silny rozstrój nerwowy, mówił nieustannie o samobójstwie, o tem, że już dłużej żyć nie może.

Wczoraj wieczorem był szczególnie zdenerwowany, to też żona i córka czuwały przy nim kolejno. Wreszcie około godziny czwartej nad ranem zasnął, zasnęła też znużona czuwaniem p. Jagodzińska.

Jakże straszne czekało ją przebudzenie.

Korzystając ze snu żony, Jagodziński wstał, ubrał się, wyszedł pocichu na klatkę schodową domu nr. 10 przy ul. Smolnej, gdzie zamieszkiwał, i z wysokości czwartego piętra rzucił się na bruk dziedzińca.

Trup na miejscu...

Ś. p. Edward Jagodziński, choć dopuścił się tak desperackiego czynu, nie może być uważany za samobójcę; zabili go nikczemni bandyci, którzy spowodowali jego ruinę.

Klejnoty dyr. Faltera

odnaleziono i złodziei schwytano.

WARSZAWA, 9.5. — W dniu 11-go marca dokonano sensacyjnej kradzieży w pokoju nr. 102 w hotelu Europejskim. Podczas chwilowej nieobecności dyrektora kopalni „Robur” z Katowic, Alfreda Faltera, rozpruto walizkę i zabrano klejnoty wartości 200 tysięcy złotych.

Przeczytawszy w pismach o tej kradzieży, następnego dnia do urzędu śledczego zgłosił się jeden z jubilerów warszawskich i oświadczył, że przed samym zamknięciem jego magazynu podjechał samochód, z którego wysiadł wytworny młodzian; poprosił on o ocenienie pierścionka z ogromnym szmaragdem. Podczas gdy jubiler oglądał klejnot, przybysz zapytywał telefonicznie o rozkład pociągów do Łodzi.

Na skutek tej wiadomości, policja udała się do Łodzi, gdzie po dwumiesięcznych poszukiwaniach wpadła na ślad owego osobnika; był to, jak się później okazało, międzynarodowy złodziej hotelowy, Edward Danko, karany przez sądy austrjackie, niemieckie, szwajcarskie i polskie.

Ponieważ Danko wyjechał do Krakowa, udali się za nim wywiadowcy i stwierdzili, że wyprzedaje znaczne kosztowności. Policja przystąpiła wobec tego do aresztowania. W Krakowie zatrzymano Danko i jego pomocników: Stanisława Matusowa, Mordkę Widawskiego i Emanuela Kapelusza.

W dniu dzisiejszym wszystkich przywieziono do Warszawy i osadzono w areszcie centralnym. Również dziś przyjeżdża do Warszawy z Katowic dyrektor Falter wraz z żoną celem odebrania klejnotów, gdyż wszystkie skradzione kosztowności zostały odnalezione.

Złoczyńcy przyznali się do winy.

Pożar w Borysławiu

SZKODY PÓŁ MILJONA ZŁ.

LWÓW, 9-5. Ubiegłej nocy w kompleksie budynków gminnych w Borysławiu z niewyjaśnionej dotych czas przyczyny wybuchł groźny pożar.

W ciągu kilku godzin spaliło się kilkanaście większych i mniejszych budynków oraz przybudówek wraz z 23 sklepami łącznie z towarem.

Ogólne szkody oceniane są na pół miljona złotych.

Akcja ratownicza była niezmiernie utrudniona z jednej strony wskutek braku wody, z drugiej zaś wskutek obawy zetknięcia się z elektrycznemi przewodami wysokiego napięcia elektrowni miejscowej i drohobyckiej, dostarczającej prądu dla kopalń.

Dopiero po wyłączeniu prądu z obu przewodników, akcja ratunkowa poszła szybszem tempem, przyczem jednak w obu miastach pogasły wszystkie światła.

Wskutek pożaru 40 rodzin żydowskich straciło dach nad głową.

Najście bezrobotnych

NA MAGISTRAT W ZGIERZU.

ŁÓDŹ, 9-5. Mimo uruchomienia robót sezonowych pozostało w Zgierzu jeszcze 500 osób bez pracy.

Bezrobotni ulegli wczoraj namowom agitatorów i zgromadzili się przed magistratem z zamiarem wtargnięcia do wnętrza. Policja tłum rozpędziła.

Bezrobotni poczęli się następnie gromadzić się w mniejszych grupach w ulicach prowadzących do rynku, lecz i tu rozproszeni zostali przez policję.

Rozważniejsze elementy zdołały bezrobotnych skłonić do udania się do związku, gdzie uchwalono wysłać memorjał do magistratu i województwa w sprawie przydzielenia bezrobotnym zajęcia przy robotach sezonowych.

Podczas rozpędzania tłumu policja aresztowała kilkunastu agitatorów-wywrotowców.

Manewry sowieckie

NA GRANICY POLSKIEJ.

WILNO, 9.5. — Z pogranicza donoszą, iż na całym pasie granicznym polsko - sowieckim odbywa się gwałtowna tranzlokacja sowieckich oddziałów wojskowych.

W ciągu ostatniego tygodnia do miast granicznych przybyło kilkanaście tysięcy piechoty, kawalerji i artylerji, która nieraz maszeruje w pobliżu granic polskich. W Borysowie zbudowane zostały specjalne hangary dla pułku lotniczego i oddziału balonów obserwacyjnych.

Jak się dowiadujemy, ruch wojsk sowieckich jest związany z wielkiemi manewrami armji bolszewickiej, które wkrótce mają się odbyć w pobliżu granicy z Polską.

114 zagród

STRAWIŁ OGIEŃ.

ŁÓDŹ, 9.5 (Pat). Dnia 8 bm. w godzinach popołudniowych we wsi Świerczów pow. Łaskiego wybuchł pożar, który strawił 14 zagród gospodarskich z narzędziami rolniczemi, a częściowo i z inwentarzem. Spaliło się jedno dziecko, lat 6, i silnie poparzona została kobieta podczas ratowania bydła. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Budynki były ubezpieczone. Zawiązany został natychmiast komitet doraźnej pomocy pogorzelcom. Straty wynoszą 380 tys. złotych.

Stan rzemiosła polskiego

na tle żydowskich organizacyj rzemieśln.

Cenną usługę oddało pismo „Sprawy narodowościowe" publikując artykuł G. Bornsteina p. t. „Żydowskie organizacje gospodarcze w Polsce".

Czytamy tam, że rzemiosło żydowskie w Polsce posiada w 394 miejscowościach swoje organizacje, obejmujące potężną cyfrę 130 tys. członków. Aby uświadomić sobie, jak szeroko sieć ta objęła rzemiosło żydowskie, wystarczy przytoczyć, że 46 organizacyj ma swoje siedziby w miejscowościach, gdzie liczba żydów nie przekracza 300 głów.

Nie omieszkał p. Bornstein przytem podkreślić, że liczba związków rzemieślniczych nieżydowskich liczy jedynie 222 koła, czyli że na 10 kół żydowskich przypada niespełna 4 koła nieżydowskie.

Coprawda pocieszyć się musimy, że statystyka powyższa odnosi się do stanu z dnia 1 września 1928, od którego to czasu przybyło zapewne więcej kół nieżydowskich, niż żydowskich, chociażby dlatego, że żydzi właściwie nie mają już gdzie nowych kół zakładać. Obecnie mogą je jedynie ulepszyć, ściślej spajać, werbować nielicznych, którzy jeszcze nie należą do organizacyj, a co — możemy być tego pewni — robią niemniej intensywnie, jak poprzednio budowali sieć organizacyjną.

Jakże skromnie przedstawia się wobec tego stan posiadania organizacyj rzemieślniczych nieżydowskich obejmujący 222 koła, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że koła żydowskie w cyfrze 349 obejmują tylko miejscowości b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, a owe 222 kół nieżydowskich, obejmuje również i b. zabór pruski, gdzie żydzi swych organizacyj nie posiadają, a gdzie rzemiosło chrześcjańskie jest bezsprzecznie najlepiej zorganizowane.

Nie miniemy się z prawdą, jeżeli powiemy, że połowa organizacyj rzemieślniczych nieżydowskich przypada na b. zabór pruski, czyli że w tamtych dwóch b. zaborach na 5 organizacyj rzemieślniczych żydowskich przypadała we wrześniu 1928 zaledwie jedna organizacja rzemieślnicza chrześcjańska.

Tak przedstawia się stosunek organizacyj, przyczem podkreślić musimy, że cyfry powyżej przytoczone nie odnoszą się do organizacyj oficjalnych rzemiosła, to znaczy do cechów, których według ostatniej statystyki było 2377, lecz do wszystkiego rodzaju związków i stowarzyszeń ogólno-rzemieślniczych.

Przyjrzyjmy się, jak przedstawia się stosunek liczebny rzemiosła chrześcjańskiego do żydowskiego?

Nie rozporządzamy niestety dotąd ścisłą statystyką. Dostarczy nam jej dopiero przyszły spis ludności. Narazie obliczenie oprzeć musimy na niekompletnej rejestracji rzemieślników.

Otóż dane z roku ubiegłego, na których oprzeć się możemy, mówiły o 306.930 warsztatach z 848.090 pracownikami. Przyjąć musimy, że jakieś 25 proc. rzemieślników nie jest jeszcze objętych tą statystyką, coby dało w sumie niewiele więcej nad 380 tys. samodzielnych warsztatow rzemieślniczych w Polsce, zatrudniających około 1.050 tysięcy ludzi.

W cyfrach tych nie mieści się naturalnie drobny przemysł, który grawituje ku organizacjom rzemieślniczym, jak również nie mieszczą się rzemieślnicy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach fabrycznych, lecz tych zaliczyć trzeba raczej do kategorji robotników, skłaniających się do organizacyj zawodowych robotniczych.

Jeżeli z tego odliczymy najmniej 20 proc. żydów (76 tys. warsztatów) i jakieś 10 proc. na inne mniejsze (38 tys. warsztatów), to na rzemiosło polskie przypadnie 266 tys. samodzielnych warsztatów. Jednak, gdy mówimy o organizacjach rzemieślniczych, względnie — gdy zastanawiamy się nad ilością ludzi, którzy do tych organizacyj należą, należeć mogą lub należeć powinni, to biorąc pod uwagę rzemiosło polskie, musimy uwzględnić, że posiadamy wśród owych 266 tys. samodzielnych warsztatów spory zastęp rzemieślników, którzy jako zamieszkali po wsiach przechylać się będą zawsze do organizacyj klasowych włościan, ponieważ rzemiosło nie jest całkowitem źródłem ich dochodu. Oprócz bowiem rzemiosła uprawiają oni rolę, z której również żyją. Dalej spory zastęp rzemieślników pracuje w majątkach ziemskich na tak zwanej ordynarji (deputat), a ci również nie poczuwają się do łączności z rzemiosłem miejskiem. Na takich to rzemieślników wiejskich i małomiasteczkowych odliczyć musimy najmniej jakieś 20 proc., czyli, że na rzemiosło polskie, które powinno skupić się w organizacjach rzemieślniczych, pozostanie 200 tys. samodzielnych warsztatów z 600 tys. pracowników.

W szeregach organizacyj znaleźć się mogą jedynie ludzie dorośli, odliczymy więc z kolei uczniów (40 proc. — 240 tysięcy), czyli zostanie nam. właścicieli warsztatów 200 tys., czeladników 360 tys., razem dorosłych 560 tys. Polaków - rzemieślników, którzy w najlepszym razie mogą wchodzić w rachubę jako członkowie polskich organizacyj rzemieślniczych.

Podobnym sposobem obliczymy żydów, z tą różnicą, że zamiast odliczania na rzemiosło wiejskie odliczymy takich, którzy głównie trudnią się handlem, a rzemiosło wykonują ubocznie, choćby ze względu na tańsze świadectwa przemysłowe. Dojdziemy więc do cyfry żydów-rzemieślników, mogących należeć do ich organizacyj rzemieślniczych, niewiele większej nad 150 tys.

Cyfry, podane przez G. Bornsteina, jako pokrywające się naogół z naszem wyliczeniem, wskazują, że rzemiosło żydowskie jest już zorganizowane w 87 proc., a przedewszystkiem wskazują jeszcze i na to, że organizacje rzemieślnicze żydowskie objęły nietylko właścicieli warsztatów, ale również prawie całą czeladź.

Wymowa tych cyfr jest aż nadto dobitna, to też zapamiętać je sobie winno rzemiosło polskie, no i... wyciągnąć z nich odpowiednią naukę.



Tajny memorjał niemiecki

o zwalczanie polskiego portu w Gdyni.

Dziennik gdański „Baltische Presse" podaje w artykule p. t. „Gdingen":

— Ukazał się tajny memorjał, którego autorem jest niejaki Johannsen. Memorjał ten, przeznaczony dla władz, a w szczególności dla senatu w. m. Gdańska, opracowany był już w r. 1928 i doręczony został jako **dokument ściśle poufny także kilku posłom do sejmu gdańskiego** oraz niektórym posłom do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego.

Celem tego memorjału jest zwrócić uwagę kół niemieckich w Rzeszy i w Gdańsku **na konieczność zwalczania polskiego portu w Gdyni wszelkiemi środkami.** Memorjał, utrzymany w formie wykrętnej i tendencyjnej, ma za myśl przewodnią motyw, że **Polska wybudowała w Gdyni port kokurencyjny dla Gdańska.**

W dalszym ciągu memorjał stwierdza, iż port w Gdyni jest pod względem technicznym i geograficznym znakomicie położony, że posiada znakomitą ochronę w półwyspie helskim i znakomity dostęp dla okrętów. Również trudności lodowe w czasie zimy nie dają się w Gdyni odczuwać w takim stopniu, jak w innych portach morza Bałtyckiego.

Specjalny ustęp poświęcony jest **połączeniu kolejowemu pomiędzy Gdynią a Górnym Śląskiem.** Memorjał wskazuje też na rzekome niebezpieczeństwo militarne, powstające z budowy portu w Gdyni, i dochodzi do wniosku, że praca pozytywna Polski w dziedzinie gospodarczej i portowej jest bardzo niekorzystna dla dotychczasowej propagandy niemieckiej w sprawie t. zw. korytarza, oraz propagandy, uprawianej przez koła niemieckie w Gdańsku, Królewcu, Rydze, Kownie i t. d. Nawet w zachodniej Europie, stwierdza dalej memorjał, coraz więcej polityków nabiera przekonania, iż wysunięta przez Niemcy teza rewizji granic wschodnich niemieckich i odzyskanie t. zw. korytarza nie nadaje się już do poważnej dyskusji.

„Baltische Presse", podając ten memorjał, odpiera przedewszystkiem zarzut co do konkurencji, czynionej jakoby przez Gdynię Gdańskowi i stwierdza, że **port gdański jest przez Polskę traktowany narówni z portem w Gdyni.**

Dziennik wskazuje wkońcu na znamienny fakt, że wspomniany tajny memorjał Johannsena należy do **tendencyjnych antypolskich wydawnictw propagandowych, wydawanych przez niemiecki instytut wschodni.** Na czele tego instytutu stoi dyrektor archiwum gdańskiego dr. Recke.

Czy doradca finansowy

zostanie w Polsce?

W kołach gospodarczych interesują się żywo sprawą pozostania w Polsce doradcy finansowego Rządu polskiego p. Dewey'a i na ten temat kursują różne pogłoski.

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że opuszczenie przez p. Dewey'a stanowiska doradcy Rządu polskiego jest formalnie całkiem naturalne, gdyż kończy się obecnie termin trzyletni, na jaki ustanowione zostało to stanowisko. W umowie o pożyczkę stabilizacyjną rola p. Dewey'a została wyraźnie określona jako doradcy Rządu polskiego przy przeprowadzeniu planu stabilizacyjnego, z określeniem trzech lat czasu na przeprowadzenie tego planu. Ponieważ termin ten kończy się i formalnie plan stabilizacyjny został wykonany (oprócz komercjalizacji kolei państwowych i sprzedania przez Rząd akcyj Banku Polskiego), więc dalsze pozostawienie p. Dewey'a w roli doradcy mogłoby nastąpić tylko na zasadzie dodatkowej umowy — na życzenie Rządu polskiego lub zainteresowanych finansistów amerykańskich.

To właśnie jest głównym przedmiotem zaciekawienia polskich sfer gospodarczych i finansistów zagranicznych, bo jasne jest przecież, że **wykonanie planu stabilizacyjnego nie doprowadziło dotychczas do stabilizacji stosunków gospodarczych w Polsce,** a to przecież było głównym celem stabilizacji waluty, chociaż niema o tem mowy w planie. A więc pozostanie p. Dewey'a jest możliwe, jak twierdzą w kołach gospodarczych, w dwóch tylko rozwiązaniach.

Pierwsze, mniej prawdopodobne, to nowa **umowa stabilizacyjna,** tym razem gospodarcza, połączona z odpowiednim planem i — pożyczką, która musiałaby być bardzo poważna. Drugie rozwiązanie to pozostanie p. Dewey'a **w nieurzędowej roli „obserwatora" ekonomicznego w Europie wschodniej,** nastawionego głównie na Rosję i graniczące z nią państwa, w pierwszym rzędzie Polskę i Rumunję. Pogłoski o nowej podróży p. Dewey'a do Moskwy byłyby w związku z temi planami. Wyniki tej podróży do Rosji i poprzednich do Paryża, (które narazie nie zostały uwieńczone umowami pożyczkowemi) mają podobno zdecydować o dalszej misji p. Dewey'a.

Ciekawy 3 Maja

W TARNOWIE.

Jak donosi krakowski „Głos Narodu", uroczystość 3 Maja miała w Tarnowie specjalny charakter. Nadał go jej wieczorny capstrzyk w dniu 2 bm. Przed starostwem zebrało się 5 orkiestr. Starosta ukazuje się na balkonie w otoczeniu rodziny. Oficer komenderuje „baczność", żołnierze prezentują broń, pierwsza orkiestra gra „Brygadę"; zaledwie skończyła, zaczyna tosamo druga — i tak pięć orkiestr z kolei „urżnęło" sobie „Pierwszą Brygadę", a żołnierze przez cały czas (około 40 minut!) stoją na baczność prezentując broń. Capstrzyk zakończony został bez odegrania hymnu narodowego. Uroczystość ta wywołała wiele komentarzy wśród wyższych sfer i wśród wojska samego.

Zapisujcie się do Polskiego Czerwonego Krzyża.

Burzliwe obrady Rady miejskiej w Dąbrowie.

ARGUMENTY „POPIELNICZKOWE". — WYKLUCZENIE R. CIEPLAKA. — PRZEWLEKŁA DYSKUSJA.

Na ostatniem czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie socjaliści urządzili awanturę na większą skalę, połączoną z rzucaniem popielniczkami. Aranżerem burdy był p. Cieplak.

Na wstępie posiedzenia prezydent Madeyski zabrał głos, pragnąc w związku z napaścią w „Głosie Zagłębia" złożyć odpowiednie oświadczenie. Przeciwko temu w gwałtowny sposób zareagowali socjaliści, uderzając popielniczkami i szufladkami, oraz wykrzykując rozmaite uwagi.

Kiedy wszelkie nawoływania i wezwania do uspokojenia się nie odnosiły skutku, przewodniczący zgłosił wniosek o wykluczenie z posiedzenia radnego Cieplaka. I ten środek jednak zawiódł, gdyż w ogólnem podnieceniu i wrzawie nie można było nawet ustalić wyniku głosowania. W pewnym momencie radny sekretarz Szary zawołał pod adresem klubu PPS.:

— Milczeć, psiakrew!

W odpowiedzi radny Cieplak rzucił w kierunku radnego Szarego popielniczkę, co jednakże zrobił dość oględnie, gdyż mimo małej odległości, popielniczka uderzyła w ścianę biurka.

Wobec takiej sytuacji przewodniczący zarządził przerwę, zapraszając przewodniczących klubów na naradę. Po długiej przerwie, podczas której odbywały się narady zarówno przewodniczących, jak i wszystkich klubów, obrady wznowiono.

Przewodniczący wyraził ubolewanie z powodu tak przykrego i podrywającego powagę Rady zajścia, poczem udzielił radnemu Szaremu nagany za niewłaściwe zachowanie, a w sprawie postępku radnego Cieplaka przewodniczący zwrócił się do Rady o wypowiedzenie się i zajęcie stanowiska.

Na wniosek radnego Szarego odbyło się powtórne głosowanie w sprawie wykluczenia z posiedzenia radnego Cieplaka i wniosek uchwalono, co nie przeszkadzało, że radny Cieplak nadal pozostawał na sali i dopiero na interwencję przewodniczącego opuścił salę.

Socjaliści, pragnąc się zrewanżować, zgłosili wniosek o wykluczenie radnego Szarego na przeciąg 3 posiedzeń, a kiedy wniosek odrzucono, radny Bielnik oświadczył, że nie wie, za co radny Cieplak został usunięty. Klub PPS. widzi w tem nowy dowód majoryzowania mniejszości, poczem zaznaczył, że klub nie dopuści i nie pozwoli na odczytanie oświadczenia prezydenta Madeyskiego, gdyż socjaliści mają na uwadze cele... wychowawczo obywatelskie i nie wolno większości nadużywać swej przewagi.

Przewodniczący wystąpił energicznie przeciwko tego rodzaju metodzie postępowania, poczem oddał pod głosowanie wniosek, czy Rada zgadza się na odczytanie oświadczenia prezydenta. Kiedy wniosek większością głosów przeszedł radny Bielnik oświadczył, że na znak protestu klub PPS. podczas odczytywania oświadczenia opuści salę, poczem socjaliści zaintonowali, przeraźliwie fałszując „Czerwonego", na co część radnych klubu BB. odpowiedziała Pierwszą brygadą.

Po wyjściu socjalistów, prezydent Madeyski wyjaśnił powody, zmuszające go do odczytania oświadczenia.

Następnie przystąpiono do omawiania sprawy udzielenia kontrgwarancji Sejmikowi będzińskiemu na miljon zł., przeznaczonych na akcję budowlaną. Jak wiadomo, Sejmik gwarantował za miljon zł., które przyznano Dąbrowie na cele budowlane i miasto ze swej strony ma dać Sejmikowi kontrgwarancję. Jest to w gruncie rzeczy formalność bez istotnego znaczenia, gdyż cały majątek Dąbrowy jest już zajęty, jednakże prosta przyzwoitość nakazuje bodaj w formie uchwały dać istotnemu żyrantowi takie zapewnienie. W rzeczywistości miasto ma dostać tylko pół miljona zł., gdyż resztę przyznano spółdzielni „Legjonowo", ponieważ jednak gwarancja Sejmiku opiewa na miljon zł. i jest nadzieja otrzymania pozostałej sumy, Magistrat złożył wniosek o udzielenie kontrgwarancji także na miljon zł.

W sprawie tej wywiązała się przewlekła dyskusja. Klub narodowo-gospodarczy zgłosił szereg warunków i zastrzeżeń, od przyjęcia których uzależnił swe stanowisko w sprawie udzielenia kontrgwarancji.

Po 3-godzinnych debatach wniosek uchwalono.

Zkolei załatwiono drugą formalność, tj. przesunięcie terminu płatności jednej z pożyczek do dnia 1 października rb.

Na zjazd przedstawicieli Związku miast polskich w Warszawie zostali wybrani pp.: prezydent Madeyski, zastępca prezesa Rady dyr. Kaczkowski i ławnik T. Trzęsimiech.

Do komisji poborowej w Będzinie wybrany został radny Bazior, na zastępcę radny Zomer.

Po wyczerpaniu porządku obrad, posiedzenie zakończono o godz. 2 w nocy.

Czy radny lub prezes Rady miejskiej

mogą pełnić funkcję radców prawnych Magistratu?

Ustawa o samorządach wyraźnie mówi, że o ile radny miejski w czasie swej kadencji wchodzi w stosunek prawny z magistratem (buduje, dostarcza materjały itp.) musi albo złożyć swój mandat lub też do czasu zakończenia tego stosunku prawnego zostaje zawieszony w prawach radnego.

Natomiast w niektórych samorządach na terenie Zagłębia utarł się taki zwyczaj, że radny adwokat, lub prezes Rady miejskiej adwokat był jednocześnie płatnym radcą prawnym. W Sosnowcu, gdzie prezes Rady miejskiej jest jednocześnie radcą prawnym, nieformalność taka utrzymała się dotychczas.

Widocznie tego rodzaju nienormalne stosunki panować musiały i w niektórych innych miastach, bowiem w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 7 maja rb. znajdujemy następujące wyjaśnienia, rozwiązujące wszelkie wątpliwości:

„Na pytanie, czy magistraty mogą korzystać z płatnej, stałej lub doraźnej pomocy adwokatów, będących członkami rad miejskich, i czy stanowisko radnego miejskiego może być łączone ze stanowiskiem radcy prawnego magistratu, Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że w myśl art. 17 dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 — adwokat, stale dostarczający swoje usługi gminie, nie może sprawować mandatu radnego. Jeżeli zaś gmina miejska tylko doraźnie skorzysta z usług adwokata, będącego zarazem radnym miejskim, to sprawowanie przez danego adwokata mandatu radnego będzie jedynie zawieszone na czas określony w postanowieniu art. 17 dekretu („dopóki trwa wspomniany stosunek i dopóki rachunki zeń wynikające nie będą ostatecznie uregulowane").

W odmiennej zgoła płaszczyźnie rozważana być musi sprawa stanowiska radcy prawnego magistratu, jeżeli jest ono przewidziane w oparty na par. 20 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 r. statucie etatów stanowisk służbowych danej gminy miejskiej. W tym przypadku wspomniane stanowisko musi być oczywiście uważane za płatną posadę w magistracie w rozumieniu art. 19 dekretu i tem samem osoba, zajmująca tego rodzaju posadę, nie może jednocześnie sprawować mandatu radnego".

Sprawa zatem jasna. Na oryginalne stosunki, panujące w tym względzie w Magistracie sosnowieckim zwracano nam niejednokrotnie uwagę. Obecnie, po tem wyjaśnieniu sprawa ta powinna być jaknajrychlej unormowaną, aby Rada miejska nie była obarczona zarzutem, że toleruje jaskrawe sprzeczności z ustawą o samorządzie.



Koncert w Ognisku

W DĄBROWIE.

Ostatni koncert, urządzony z okazji święta 3-go Maja w „Ognisku" zasługuje na krótką bodaj recenzję.

Zaczął się ten konkurs występem chóru mieszanego połączonych szkół średnich, mianowicie: gimnazjum im. E. Zawidzkiej, szkoły handlowej E. Łabudzińskiej i szkoły górniczo - hutniczej, ze współudziałem pianistki p. Stanisławy Nowakowej. Dyrygował prof. K. Guzikowski. Wykonane zostały „Pieśni historyczne" St. Moniuszki, skomponowane w jego latach młodzieńczych a dopiero przed niedawnym czasem odnalezione i opracowane przez prof. P. Maszyńskiego.

Następnie chóry odśpiewały kantatę ks. E. Gruberskiego „Synkowie Moi". Kantatę rozpoczęła uwertura, a śpiewy solowe i części chóralne ilustrowane były przepiękną muzyką fortepianową. Wykonawcy pokonali trudności z nadzwyczajną sprawnością i poczuciem artystycznem, zawdzięczając wiele grze fortepianowej p. St. Nowakowej, która wykwintnym i subtelnym odczuciem dzieła nadała utworowi wysoce artystyczną wartość zespołową. Śpiew solowy wykonał z przejęciem, uczeń szkoły gór. i hutn. p. K. Konecki.

Trzecią atrakcją poranku była deklamacja p. A. Nowakowskiej, uczenicy gimnazjum im. E. Zawidzkiej, która pięknym głosem i ze swadą wiersze wypowiedziała.

Finał w V tria Haydna, pełen humoru i brawury, „Serenadę" Gounoda pełną sielskości, i „Taniec cygański" Mohra utrzymane w właściwym stylu, wykonali pp.: St. Nowakowa (fortepian) K. Guzikowski (fisharmonja) i E. Romanowicz (skrzypce).

Dużem urozmaiceniem poranku był następnie śpiew p. G. Guczego, który artystycznie wykonał kilka pieśni. Na zakończenie orkiestra szkoły górniczo-hutniczej odegrała „Rotę". Publiczność wypełniająca doszczętnie salę, darzyła wykonawców zasłużonymi oklaskami.

N.—K.

× P. ST. RADEK SENATOREM. W związku ze śmiercią senatora z P. P. S. St. Posnera w Warszawie, na miejsce zmarłego, wchodzi, jako zastępca z listy państwowej P. P. S., p. St. Radek, sekretarz Rady miejskiej w Sosnowcu, wybitny działacz P. P. S. z czasów rewolucji 1905 r.

× PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA BĘDZIN! W niedzielę 11 bm. o g. 9.30 odbędzie się walne zebranie kwartalne. Ze względu na ważność obrad przybycie wszystkich członków koła obowiązkowe. Zebranie zostanie poprzedzone referatem p. Z. Nawary.

× Z RADY ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH. W niedzielę dnia 25 b. m. w sali portretowej województwa w Kielcach odbędzie się zebranie Rady Związku straży pożarnych województwa Kieleckiego. Poza sprawozdaniami, zatwierdzeniem budżetu i wyborami będzie omawiany program działalności, ustalenia współpracy z LOPP. w zakresie obrony przeciwgazowo - lotniczej, współpracy z polskim Czerwonym Krzyżem w zakresie ratownictwa i prac samarytańskich oraz inne bieżące sprawy. Duży nacisk będzie położony na kontynuowanie organizowania przy strażach pożarnych [illegible] żeńskich.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 Sobota	Dziś Izydora Op. Jutro Mamerta B. W. Wschód słońca 3 m. 52. Zachód „ 19 m. 11.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Dzwonnik z Notre Dame".
Kino „Palace"—„Grzeszna miłość".
Kino „Uciecha" — „Żelazna maska".
Kino „Iluzjon" — „Z raju bolszewickiego".

× ŚWIĘCONE POGOŃSKIEJ LIGI KATOLICKIEJ. W niedzielę o godz. 5 popoł. Liga katolicka na Pogoni urządza święcone dla swych członków i sympatyków. Święcone to odbędzie się w sali gimnastycznej przy męskim seminarjum nauczycielskiem przy ul. Wawel.

× TOW. OPIEKI POZASZKOLNEJ nad młodzieżą w Sosnowcu urządza w niedzielę 18 bm. o godz. 11.30 poranek dla młodzieży i starszych z następującym programem: 1) Zaczarowany dywan — w rolach głównych Pat i Patachon. 2) Wesoła komedja. 3) Tygodnik aktualny. Ceny biletów: dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 gr. dla dzieci 30 gr. Dochód z poranku przeznacza się na Tow. opieki pozaszkolnej nad młodzieżą.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 10 bm. — „Aida" dla młodzieży szkolnej — 15.30.
Sobota 10 bm. — „Powrót do grzech" — 19.30.
Sobota 10 bm. — występ sióstr Halama — 22.30.
Niedziela 11 bm. — „Wesele na G. śląsku" — 15.30.
Niedziela 11 bm. — „Zemsta Nietoperza" — 19.30.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA SOBOTĘ 10 MAJA 1930 R.

11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych.— 15.40 Komunikaty gospodarcze. — 16.0 Uroczyste nabożeństwo majowe z klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie. — 17.00 Skrzynka pocztowa Radjostacji katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (Helena Reutt). — 17.45 Audycja z Krakowa dla dzieci i młodzieży. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. (Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska). — 19.20 Intermezzo muzyczne. — 19.30 K. Rutkowski: „Malarstwo: Portret w Anglji". — 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Feljeton z Warszawy. — 20.15 Koncert wieczorny z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy. Mieczysław Graszecki: „Niepoprawny Alojzy" (humoreska). — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.25 Feljeton z Warszawy. — 22.45 Komunikaty prasowe PAT. z Warszawy.

× REDUKCJE NA KOPALNI CZELADŹ. Zarząd kopalni Czeladź wymówił z dniem 15 bm. pracę 112 robotnikom, zatrudnionym na powierzchni. Przyczyną redukcji brak zamówień na węgiel.

Pomoc dla chorych

ZAGROŻONYCH GRUŹLICĄ.

W tych dniach p. komisarz Kasy chorych p. M. Wąsowicz i inspektor lekarski dr. Ryder odbyli konferencję z dyrekcją Zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie w sprawie współpracy Zakładu z Kasą chorych.

Chodziło specjalnie w tym wypadku o przyjście z pomocą tym ubezpieczonym zarówno w tut. Kasie chorych, jak i Zakl. ubezp. prac. umysł., którzy jeszcze nie utracili zdolności do wykonywania swego zawodu, ale mają takową zagrożoną i miesięczny pobyt w sanatorjum mógłby im przywrócić pełnię sil do pracy.

Konferencja ta dała pomyślny wynik, gdyż aczkolwiek Zakład ubezpieczeń nie przyyznaje świadczeń ubezpieczonym przed upływem 5-ciu lat opłacania składek ubezpieczeniowych, jednak zgodził się przyznać pewną ilość miejsc sanatoryjnych dla pracowników umysłowych, zatrudnionych na terenie działalności tut. Kasy chorych, zagrożonych wyłącznie gruźlicą.

Naturalnie, że zarząd Kasy chorych niezależnie od tego, tych pracowników umysłowych, których komisje lekarskie uznają za niezdolnych do pracy, będzie nadal leczył na swój koszt.

× **KOLONJE LETNIE.** Jak wiadomo, Będzin posiada dwie fermy rolne, mianowicie w Krzykawce pod Sławkowem i w Okradzionowie.

Na fermy te wysyłana jest w okresie wakacyjnym młodzież szkolna, a dzięki posiadaniu własnych gospodarstw, z miast Zagłębia, Będzin wysyła na kolonje letnie największą ilość dzieci.

W roku bieżącym na jednej z ferm wybudowano nowy barak, a na drugiej przerobiono budynek, skutkiem czego z kolonji letnich będzie mogła korzystać jeszcze większa liczba dziatwy.

Ogółem na obydwie kolonje zostanie w roku bieżącym wysłanych około tysiąca dzieci, a prócz tego około 60 dzieci chorych będzie wysłanych na kurację do Buska.

× **ODCZYT DLA MATEK** p. t. „Hygjena wszystkich okresów życia kobiety", urządzony staraniem sekcji opieki nad matką i dzieckiem, Związku pracy obyw kobiet w Sosnowcu, wygłosi dr. Czarski w niedzielę dn. 11 bm. o godz. 15 w sali Klubu młodzieży przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu. Interesujący temat odczytu dla ogółu kobiet, a zwłaszcza dla matek, ze względu na problem rozwoju dziewcząt, zgromadzi wszystkie panie, którym zdrowie ich i ich córek nie jest obojętne. Wstęp bezpłatny.

× **BARDZO CIEKAWY ODCZYT** na temat „Grobowiec Tutank - chamena", wygłosi ks. Ufniarski dzisiaj o godz. 19 m. 30 w gmachu gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu (ul. Żeromskiego). W czasie odczytu wyświetlone zostanie 100 przezroczy.

Bilety wstępu dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 gr. Dochód z odczytu przeznaczono na potrzeby II-ej męskiej drużyny harcerskiej im. St. Staszica.

× **ZAKOŃCZENIE STRAJKU.** Jak przewidywaliśmy, trwający od trzech dni strajk na kopalniach Juljusz, Kazimierz i Jakób zakończył się. W dniu wczorajszym robotnicy przystąpili do pracy, za wyjątkiem zamiejscowych robotników, którzy prawdopodobnie przystąpią do pracy w dniu dzisiejszym.

× **LUSTRACJA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH.** W Zagłębiu Dąbrowskiem bawił okręgowy inspektor pracy z Kielc p. Wyrzykowski, który przeprowadził lustrację miejscowych zakładów przemysłowych.

× **WIEC BEZROBOTNYCH.** Wczoraj przed południem w sali b. kina Zagłoba w Sosnowcu odbył się wiec bezrobotnych przy udziale około 800 osób. Na wiecu przemawiali na temat szerzącego się bezrobocia w całej Europie delegaci Leśniak i Heljasz. Zebrani uchwalili rezolucję, w której między innemi domagają się uruchomienia robót publicznych przez samorządy i przedłużenia zasiłków doraźnych dla bezrobotnych. Przebieg zebrania był bardzo spokojny.

× **JESZCZE O ROLNIKACH CZELADZKICH.** Onegdaj w magistracie czeladzkim odbyło się wspólne zebranie członków komisji rewizyjnej, nowowybranego komitetu rolników, burmistrza i referenta sejmiku p. Głażewskiego, na którem omawiano szczegółowo sprawy bieżące. Nowy komitet został formalnie wprowadzony w urzędowanie, a dziś każdy z jego członków otrzyma specjalne zawiadomienie p. starosty.

Tragedja ludzi, którzy zaufali

Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Dwa lata temu Bank Gospodarstwa Krajowego, po objęciu prezesury przez gen. Góreckiego, **zachęcał gwałtownie do budowania domów,** przyrzekając udzielanie **pożyczek długoterminowych.** Do budowy tej **zachęcały** i poszczególne samorządy, opierając się na enuncjacjach prezesa B. G. K. Cały szereg osób, mających zaoszczędzone trochę gotówki i place, **przystąpiło do budowy domków z mieszkaniami 2 i 3-pokojowemi,** zgłaszając jednocześnie odpowiednie podania o udzielenie pożyczek w wysokości 75—80 proc. kosztorysu budowy. Było to jeszcze w r. 1927 i 1928. Impet pożyczkowy Banku Gospodarstwa Krajowego pod koniec 1928 r. **znacznie osłabł.** Bank odpisywał petentom, że **pieniądze otrzymają z wiosną 1929 r.**

Przeszła jednak wiosna, przeszło lato, jesień, zima, nastał rok 1930, a ci, którzy zaufali obietnicom Banku Gospodarstwa Krajowego **stanęli na krawędzi ruiny, bowiem włożyli swe ostatnie oszczędności w mury, których nie są w stanie dokończyć o własnych siłach.**

Wśród tych, którzy zaufali obietnicom B. G. K., znajdują się przeważnie tacy, a w szczególności w Sosnowcu, którzy **oszczędzając i ciężko pracując po kilkanaście lat,** chcieli sobie zabezpieczyć byt na stare lata, zapewnić dach nad głową sobie i rodzinie. Z drugiej strony udzielanie pożyczek na tego rodzaju budowle z punktu widzenia racjonalnego popierania budownictwa wydawało się najwłaściwsze, bowiem **uruchomione zostawały znaczne oszczędności,** prywatne kapitały, w przeciwieństwie do koncepcji popierania spółdzielni budowlanych, gdzie pomoc kredytowa musiała być znacznie wyższą i za tę samą sumę znacznie mniej się budowało. Niestety, wszystkie piękne zapowiedzi z roku 1928 zostały tylko zapowiedziami, a „rzeczywista rzeczywistość" rysuje ponure obrazy.

We wczorajszym numerze „K. Z." przedstawiliśmy tragiczny wprost obraz pomocy kredytowej na budownictwo dla Zagłębia w roku bieżącym. Na całe Zagłębie wraz z Zawierciem przyznał BGK. **kwotę zł. 500.000.** W związku z tem onegdaj prezydent Wilner interwenjował w BGK. i po tej rozmowie możemy zakomunikować wszystkim zainteresowanym, że informacja wczorajsza jest istotnie prawdziwą. Sosnowiec na budowle niekorzystające dotychczas z kredytów otrzyma wszystkiego **135.000 zł.,** gdy zapotrzebowanie przekracza sumę 2 miljonów zł. Suma przyznana jest tak **śmiesznie mała, że zakrawa to wprost na kpiny,** a nie na chęć przyjścia z pomocą ludziom, którzy swego czasu zaufali obietnicom.

Kiedy prez. Wilner zapytywał, czemu należy przypisać, że wyasygnowano tak **niską sumę na akcję** budowlaną w Sosnowcu, odpowiedziano, iż ze względu na akcję budowlaną, którą podejmują ubezpieczalnie, głód mieszkaniowy w Sosnowcu zostanie zaspokojony (!?), więc **nie należy subwencjonować narazie prywatnego budownictwa (!).** Pozatem wyrażono przekonanie, że z powodu budowli prowadzonych przez ubezpieczalnie będzie taki **natłok robotników budowlanych** z innych miejscowości, że później **utrudniony będzie ich odpływ po ukończeniu robót (!?).**

Są to, rzecz jasna, śmieszne obawy BGK., jeżeli się weźmie pod uwagę, że w samym Sosnowcu jest około **9000 bezrobotnych, a w tem kilkuset majstrów murarskich.**

Tak czy owak, cały wywód Banku Gospodarstwa Krajowego sprowadza się do tego, że szereg osób **postawione zostało w katastrofalną dla nich sytuację,** graniczącą niemal z ruiną i zaprzepaszczeniem ich ciężko zapracowanych **oszczędności.** Wywody Banku Gospodarstwa Krajowego zapowiadają **zupełną stagnację w roku bieżącym na rynku prywatnego budownictwa,** bez jakichkolwiek widoków na poprawę, któreby dawały cień nadziei, że Bank Gospodarstwa Krajowego tym, którzy zaufali swego czasu jego obietnicom przyjdzie choć z minimalną pomocą.

Jest to istotnie tragedja dla wielu ludzi.

Dąbrowa otrzymała 100 tysięcy zł.

na akcję budowlaną.

Jak już nadmienialiśmy, z kwot przeznaczonych przez ubezpieczalnie społeczne na akcję budowlaną, Dąbrowie przyznano w roku bieżącym miljon zł. przyczem dzięki zabiegom prezydenta Madeyskiego, w Dąbrowie nie będzie budowała żadna z ubezpieczalni własnych domów, lecz przyznana kwota oddana została do dyspozycji niejakiego komitetu rozbudowy.

Niestety, Ministerstwo pracy, wychodząc z założeń czysto etatystycznych, orzekło, iż pieniądze mogą otrzymać tylko spółdzielnie budowlane, a nie osoby prywatne, z czego wynika, że osoby budujące na terenie rządowym i za rządowe pieniądze, byle utworzyły spółdzielnię, zasługują na zaufanie i poparcie, natomiast licznej rzeszy ludzi którym do budowy, względnie na wykończenie domu brak minimalnej kwoty, odmawia się pomocy.

Po długotrwałych staraniach i zabiegach udało się wreszcie przekonać władze centralne o niewłaściwości zajętej stanowiska w sprawie szkodliwego faworyzowania spółdzielni budowlanych i ostatecznie Ministerstwo pracy, zasłaniające się ustawicznie ustawą o rozbudowie miast, zmieniło pierwotną decyzję w ten sposób, iż z przyznanego kredytu wyznaczono pół miljona zł. dla spółdzielni „Legionowo", a pół miljona zł. do dyspozycji miejskiego komitetu rozbudowy na prywatne budownictwo.

Na poczet tej kwoty miasto otrzymało już pierwszą ratę, w wysokości 100 tysięcy zł. i **pieniądze zostaną w tych dniach wypłacone osobom, zakwalifikowanym przez komitet rozbudowy.**

Ponieważ pożyczkę gwarantował Sejmik będziński, wypłata przyznanych reflektantom kwot odbywać się będzie za pośrednictwem komunalnej kasy oszczędności w Będzinie.

Kupcy litewscy

W SOSNOWCU.

Wczoraj bawiło w Sosnowcu 2-ch poważnych kupców litewskich z Kowna, którzy przybyli do Polski via Niemcy. Kupcy litewscy odwiedzili Izbę przemysłowo - handlową w Sosnowcu, informując się co do pewnych gałęzi przemysłu i warunków, na jakich mogliby nawiązać kontakt z miejscowemi sferami gospodarczemi. Jako realny wynik pobytu w Zagłębiu kupców litewskich jest zamówienie na 30.000 ton węgla oraz porozumienie co do nabycia kilku tysięcy ton wyrobów metalowych.

Nazwisk owych kupców litewskich ze względu na nieunormowane stosunki litewsko-polskie nie podajemy, w każdym razie warto podkreślić, że przedstawiciele handlu litewskiego w rozmowie wyrażali gorące życzenie unormowania tych stosunków.

× **SPRAWA CEN WÓDEK MONOPOLOWYCH.** Wczoraj zamieściliśmy informację, nadesłaną nam przez agencję PAP. w sprawie nowych cen wódek monopolowych. W informacji tej podano, że stare zapasy wódek sprzedawane będą po cenach dawniejszych, tymczasem komunikują nam, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż stare zapasy wódek musiały być zgłoszone i obecnie za wyjątkiem wódki luksusowej 45 pr. której cena nie uległa zmianie, wszystkie inne wódki sprzedawane są po cenach podwyższonych.

× **REGULAMIN AUTOBUSÓW NA POSTOJACH.** W najbliższym czasie zostanie wydany regulamin, obowiązujący na miejscach postoju autobusów, dotyczących zachowania się na postojach właścicieli wozów, obsługi wozów, oraz pasażerów. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będzie na każdym postoju zawiadowca stacji, który, w razie potrzeby, korzystać będzie z interwencji policji. Regulamin opracowany został przez Centr. Związek właśc. autobusów w porozumieniu z władzami.

× **SPRAWY KOMUNALNE.** Odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu Związku miast polskich, poświęcone przygotowaniu ogólnego zjazdu miast, który odbędzie się w Warszawie 15 i 16 czerwca rb.

Zarząd przedstawi zjazdowi do uchwalenia wniosek w sprawie ustrojowych ustaw samorządowych. W sprawie finansów komunalnych zjazdowi przedstawione będą wnioski, pokrywające się z dotychczasowemi staraniami zarządu o poprawę finansów miejskich, a między in. o zwiększenie dochodowych źródeł miast, o pomoc kredytowa dla miast na wykończenie inwestycyj i na spłacenie zobowiązań terminowych.

Przedstawiony też będzie wniosek, domagający się zniesienia zatwierdzania budżetów komunalnych przez władze nadzorcze, a zanim to nastąpi, zmiany dotychczasowej praktyki władz nadzorczych w stosunku do samorządu, wyrażającej się, zwłaszcza przy zatwierdzaniu budżetów, w daleko idącej ingerencji tych władz w gospodarkę samorządów.

Tezy w sprawie organizacji kredytu komunalnego, które zmierzają do zapewnienia odpowiednich warunków rozwoju własnym komunalnym instytucjom kredytowym, przyjęto na posiedzeniu w brzmieniu, uchwalonem przez komitet wykonawczy zarządu.

× **REHABILITACJA.** B. funkcjonarjusz P.P. Czesław Skwarek został skazany wyrokiem Sądu okręg. w Sosnowcu dnia 25 marca ub. r. na 2 miesiące więzienia za usiłowanie oszustwa. Sprawa oparła się następnie o Sąd apel. w Warszawie, który wydał wyrok uniewinniający. W ten sposób p. Cz. Skwarek został zrehabilitowany [illegible]

Uproszczone egzaminy
KANDYDATÓW NA CZELADNIKÓW.

Przy miejskich szkołach dokształcających zawodowych w Sosnowcu i Będzinie zostały utworzone przez Kuratorjum Okręgu szkolnego krakowskiego komisje egzaminacyjne.

Kandydaci na czeladników, którzy w myśl wymagań ustawy przemysłowej mogą być obecnie dopuszczeni do egzaminu czeladniczego jedynie po przedstawieniu świadectwa ukończenia pełnej trzech-klasowej szkoły dokształcającej zawodowej, będą mogli przed komisją uzyskać prawa równoważne z ukończeniem szkoły dokształcającej zawodowej na mocy uproszczonego egzaminu.

Ulga ta stosowaną będzie do 1931 roku jedynie dla kandydatów, którzy wykażą się niemożnością uczęszczania do odpowiedniej szkoły dokształcającej zawodowej w czasie terminowania.

Podania należy składać do Kuratorjum Okręgu szkolnego w Krakowie.

Egzaminy odbędą się w dniach 22, 23, 24 i 25 maja przy miejskich szkołach dokształcających zawodowych w Sosnowcu, ul. Wawel 13 (tel. 9-04) i w Będzinie, ul. Małachowskiego 35 (gmach Piasta, tel. 7.49). Tamże w godzinach wieczorowych od 19 do 21 można otrzymać bliższe informacje i program egzaminów.

× **OKRADZENIE DYREKTORA BANKU POLSKIEGO.** Podczas wsiadania do pociągu na dworcu kolejowym w Sosnowcu został okradziony dyrektor oddziału Banku Polskiego w Sosnowcu p. Wiktor Kornecki (Małachowskiego 7). W czasie tłoku nieznany sprawca wyciągnął dyr. Korneckiemu z kieszeni portfel z zawartością 400 zł. i dokumentami. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

× **OSOBLIWY NAUCZYCIEL.** W swoim czasie dość głośna była w Zagłębiu sprawa nauczyciela z Niwki Bolesława Mruka, który za różne przekroczenia został najpierw usunięty ze stronnictwa PPS. a później został przeniesiony z Niwki do Tumlina pod Kielcami. Obecnie „Słowo" radomskie donosi, że ludność Tumlina, oburzona wysoce niewłaściwem postępowaniem Mruka, zwróciła się do inspektora szkolnego o usunięcie takiego nauczyciela ze wsi, z czego widać, że i na nowej posadzie Mruk nie zmienił swego postępowania.

× **NAGŁY ZGON KONDUKTORA.** Wczoraj o godz. 8.30 rano w wagonie pociągu osobowego w Maczkach zmarł nagle konduktor, 50-letni Feliks Próba, mieszkaniec Sosnowca (Rybna 7). Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj napiła się w celu samobójczym esencji octowej 21-letnia Genowefa Zalewska zamieszkała w Milowicach przy ulicy Podjazdowej 5. Denatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy na miejscu przewieziono na kurację do szpitala Kasy chorych.

× **BUDOWA TUNELU W SOSNOWCU.** Jak się dowiadujemy, prezyd. Wilner w czasie ostatniego pobytu w Warszawie interwenjował w sprawie zniesienia przez kolej linji objazdowej na przejeździe przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu a która uniemożliwia obecnie ukończenie tunelu. Dyrekcja warszawska wydała rozporządzenie, aby tor objazdowy został jaknajrychlej usunięty. Istnieje przeto nadzieja, że jeszcze w roku bieżącym tunel zostanie ukończony.

× **OSKARŻENIE O OSZUSTWO.** Marja Trofanowa, mieszkanka wsi Pyrzowice, oskarżyła wczoraj w komisarjacie czeladzkim Jana Kownackiego, właściciela biura próśb w Czeladzi o oszustwo, polegające na tem, że Kownacki, pobrawszy 6 zł. za napisanie prośby, zaproponował kobiecie załatwienie manipulacji sądowej, na koszta czego pobrał dalsze 20 zł. Kiedy jednak po terminie sąd wezwał T. do zapłacenia kosztów, ta zwróciła się do swego „pełnomocnika" z żądaniem zwrotu pobranych pieniędzy. Spotkawszy się jednak z mętnem tłumaczeniem i odmową ze strony Kownackiego, oraz propozycją złożenia nowej kwoty, „na prowadzenie sprawy", zwróciła się ze skargą do policji.

Związek właścicieli autobusów
wojew. Kieleckiego.

W dniu 4 bm. w Kielcach z inicjatywy Centr. Związku właścicieli autobusów R. P. odbył się organizacyjny zjazd właścicieli autobusów województwa Kieleckiego przy udziale **98 przedsiębiorców.**

Po zagajeniu zjazdu przez delegata zarządu głównego p. Wł. Przyłuskiego i obiorze prezydjum w osobach pp. Juljana Szczęsnego z Częstochowy jak przewodniczącego, inż. Jerzego Brojewskiego z Olkusza, Icka Kronenberga z Częstochowy, Michała Piaseckiego z Pińczowa i Marjana Tureckiego z Kielc jako asesorów, oraz Andrzeja Porębskiego z Pilicy jako sekretarza — zebrani wysłuchali obszernego referatu delegata o celach i zadaniach Związku, poczem jednogłośnie postanowili powołać do życia oddz. woj. w Kielcach.

W dyskusji obecni poruszali wszystkie główne bolączki właścicieli autobusów, jak to nieeumienna konkurencja, wprowadzana przez nieodpowiednich przedsiębiorców, zły stan dróg, brak ujednostajnienia postępowania powiatowych władz administracyjnych i samorządowych w stosunku do przedsiębiorstw i ruchu autobusowego.

Po przerwie odbyły się wybor zarządu i komisji rewizyjnej zarządu weszli pp.: inż. Jerz... jewski (prezes) z Olkusza, ... Fuks ze Zwolenia, Janicki Piotr z Pilicy, Król Piotr (skarbnik) z Pińczowa i Turecki Marjan (wiceprezes) z Kielc; do komisji rewizyjnej pp.: Wiktorja Będkowska z Częstochowy, Josek Goldberg ze Skaryszewa i Juljan Szczęsny z Częstochowy. (ap).

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Postulaty miast polskich.

Zarząd Związku miast polskich odbył dwudniowe posiedzenie pod przewodnictwem prezesa związku prezydenta Słomińskiego. Głównym tematem obrad był program zajzdu związku miast polskich, który odbędzie się w tym roku w Warszawie w dniach 13 i 16 czerwca i zajmie się najważniejszemi sprawami i bolączkami miast polskich.

Główną z tych bolączek jest potrzeba uregulowania finansów miast Chodzi tu głównie o nowe źródła pokrycia na wydatki nałożone na miasta przez Rząd, przez wydanie przezeń około 20 nowych ustaw, nakładających na miasta nowe ciężary, bez wskazania źródeł pokrycia. Zarząd związku miast występował w tej sprawie do Rządu z memorjałami, które dotychczas nie odniosły żadnego skutku. Zjazd ma przedłożyć Rządowi program uregulowania sprawy finansów miast. Miasta chcą również zająć się same organizacją kredytu, przy pomocy banków komunalnych, które muszą otrzymać odpowiednie uprawnienia, przedewszystkiem pozwolenie na zaciąganie pożyczek obligacyjnych w kraju i zagranicą.

W sprawie budownictwa mieszkaniowego zjazd ustalić ma jednolite stanowisko miast polskich wobec Rządu. Ostatnią ze spraw zjazdu jest nowelizacja ustawodawstwa samorządowego, ciągnąca się od szeregu lat.

Nieprawdziwa wiadomość o powstaniu syndykatu papieru.

Szereg pism stołecznych i prowincjonalnych zamieścił wiadomość, że po długotrwałych pertraktacjach powstał syndykat papierni polskich, do którego przystąpiły firmy Steinhagen, Wehr i S-ka, S. A. Pabjanickiej aFbryki Papieru Robert Saenger i t. zw. Syndykat Emkaes.

Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż żaden syndykat papierni dotychczas nie powstał.

Przeciw dogodnym warunkom kupna autobusów.

Zjazd właścicieli autobusów województwa Kieleckiego powziął m. in. wielce znamienną uchwałę, skierowaną przeciw tym kupcom samochodowym, którzy, sprzedając autobusy na niesłychanie dogodnych warunkach, powodują tem nadmierne przeciążenie linij komunikacyjnych autobusami i wywołują zbyt wielką konkurencję. W związku z tem zjazd postanowił upoważnić organizację centralną do wszczęcia rokowań z przedstawicielami handlu samochodowego o obostrzenie warunków sprzedaży wozów.

Kronika gospodarcza.

SZEROKIE UPRAWNIENIA DLA URZĘDU CELNEGO W GDYNI. Dowiadujemy się, że na zasadzie osobistych spostrzeżeń wiceministra skarbu, dr. Starzyńskiego, poczynionych w porcie gdyńskim w dziedzinie spraw cywilnych, Ministerstwo skarbu postanowiło rozszerzyć uprawnienia tamtejszego urzędu celnego przez nadanie mu pewnych kompetencyi, przysługujących dotychczas okręgowej dyrekcji ceł w Poznaniu.

WYMIANA STARYCH WEKSLI NA NOWE. W obiegu znajdują się dotąd stare blankiety wekslowe, na których przy dacie płatności znajduje się niedokończona cyfra rok 192... Aby użyć blankiety w tym roku należy na miejsce dwójki wstawić trójkę — co znowu jest niemożliwe z tego względu, że szereg banków traktuje sprawy wekslowe bardzo rygorystycznie i nie dopuszcza żadnych przekreśleń czy zmian na wekslu.

Ponieważ sprzedawcy posiadają jeszcze duże zapasy starych weksli, więc wmawiają w nabywców, że datę zmienić wolno, że nie grozi to żadnemi konsekwencjami i t. d. Wielka liczba zatargów jakie już miały miejsce na tem tle skłoniła M. skarbu do zarządzenia wymiany blankietów wekslowych.

MIĘDZYNARODOWY KARTEL WAGONÓW. W Paryżu podpisany został układ przedwstępny w sprawie utworzenia kartelu fabryk wagonów. Podpisanie ostatecznego tekstu umowy ma nastąpić przed końcem maja. Kartel obejmuje Belgję, Niemcy, Francję, Włochy, Czechosłowację, Węgry, Austrję i Szwajcarję. Prócz uregulowania sprawy wywozu, kartel postawił sobie za zadanie wprowadzenie najdalej idącego ujednostajnienia fabrykacji. Poza kartelem pozostała W. Brytanja, której przystąpienie było utrudnione wskutek braku organizacji krajowej. Umowę kartelową zawarto do dnia 1 listopada 1931 roku.

NOWA MONETA OBIEGOWA W NIEMCZECH. W najbliższych dniach puszczona będzie w obieg w Niemczech nowa moneta wartości 3 marek z wizerunkiem jednego z „minnesangerów", Waltera z Vogelweide. Moneta ta będzie się nazywać „Waltertaler" i wybita będzie na pamiątkę 700-tej rocznicy śmierci śpiewaka.

KAPITAŁY NIEMIECKIE W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM. Znana fabryka łódzka „Widzewska Manufaktura" otrzymała poważną pożyczkę obligacyjną w wysokości 600 tysięcy funtów szterlingów (25 miljonów złotych), sfinansowaną przez Bank Handlowy w Warszawie przy pomocy grupy banków zagranicznych, przyczem większość obligacyj przyjęły niemieckie „D-banki". Sprawa tej pożyczki wywołuje liczne komentarze. Manufaktura Widzewska była dotychczas finansowana przez kapitał angielski. Znamienne jest to angażowanie się kapitału niemieckiego w polskim przemyśle włókienniczym.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 9.5.

AKCJE: Bank Handlowy bez kuponu za 1929 rok, Bank Polski 173.50, B. Zw. Sp. Zarobk. 72.50, Cukier 35.30 — 37.00, Węgiel 50.75, Lilpop 28.50 — 28.75, Modrzejów 12.00 — 12.50, Ostrowieckie 62.00, Rudzki 24.50 — 24.75 — 24.50, Starachowice 20.25 — 20.50, 5 pr. poż. Dolarowa 68.00 — 67.50 — 68.00, 4 pr. poż. Inwest. 111.50 — 112.00, 4 i pół pr. Ziemskie Kredyt. 57.50 — 57.75 — 57.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.907, Londyn 43.32.50, Paryż 34.98.50, Wiedeń 125.77, Praga 26.42, Włochy 46.77.50, Belgja 124.44, Szwajcarja 172.71 Holandja 358.88, Berlin 212.78.50, Dolar prywatny 8.88 i dwie piąte.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 9.5

Żyto cena tranz. 18.50 — 18.75, Pszenica 40.50 — 41.50, Jęczmień przemiałowy 22.00 — 22.50, Jęczmień browarowy 22.50 — 24.50, Owies 17.00 — 18.00, Mąka żytnia 70 pr. 33.00, Mąka pszenna 65 pr. 61.50 — 63.50.

Wysokie odznaczenie
BĘDZINA.

Ministerstwo przemysłu i handlu nadało miastu Będzin, w związku z Powszechną wystawą krajową w Poznaniu „dyplom honorowy". Dyplom taki jako najwyższe odznaczenie, otrzymało tylko kilka miast w Polsce, a inne otrzymały medale złote, srebrne itd.

Godzinne posiedzenie
RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.

W ub. czwartek obradowała Rada miejska w Będzinie. Dla odmiany posiedzenie odbyło się w zupełnym spokoju i trwało zaledwie godzinę.

Przedewszystkiem uchwalono pożyczki udzielane przez miasto na budowę gimnazjum męskiego i żydowskiego Tow. dobroczynności uznać za bezzwrotne i bezprocentowe.

Komisję szacunkową podatku dochodowego na okres 3-letni powołano w dotychczasowym składzie, tj. wiceprezydent Rubinlicht, Dziedzic i Gutensztajn. Zastępcy: Jakubowicz i Hampel.

W trzeciem czytaniu przyjęto bez zmian preliminarze budżetowe łaźni miejskiej oraz ferm w Krzykawce i Okradzionowie, a w drugiem czytaniu preliminarz budżetowy rzeźni, obejmujący w dochodach 120.980 zł., w wydatkach 41.700 zł., czyli czysty zysk wynosi 79.280 zł.

Wniosek w sprawie uruchomienia robót miejskich przesłano celem uzgodnienia do komisji budżetowej z zarządem miasta i na tem obrady zakończono.

Przed wyborem burmistrza
M. CZELADZI.

Spodziewane zarządzenie sejmiku, o wyborze burmistrza Czeladzi, w terminie tygodniowym, wprowadziło trochę życia wśród członków uśpionej rady miejskiej w Czeladzi.

Członkowie wszystkich trzech klubów, aczkolwiek z powodu wyłonionych w międzyczasie pewnych różnic w zapatrywaniu na całokształt gospodarki miejskiej zebrali się nie w pełnym składzie, celem zastanowienia się nad ewentualnym kandydatem.

Wybór członka na to odpowiedzialne stanowisko, ze względu na brak odpowiednich kandydatów nie jest zbyt łatwy i wymaga dużo rozwagi i zastanowienia, Czeladź bowiem jak widać z doświadczenia, nie ma szczęścia do burmistrzów, przez co oczywista cierpi ogół mieszkańców.

W dniu 13 maja zatem, w którym to terminie wyznaczone zostało posiedzenie Rady miejskiej, ojcowie miasta Czeladzi powinni wreszcie zdać egzamin ze swego wyrobienia społecznego, obsadzając fotel głowy miasta człowiekiem odpowiednim.

× **ZABŁĄKANY JELEŃ.** Na kolonji Szwejka koło Kazimierza pojawił się onegdaj zabłąkany jeleń. Wystraszone widokiem ludzi, zwierzę usiłowało przeskoczyć przez parkan tak nieszczęśliwie że pokaleczyło się o kolczasty drut, wskutek czego poniosło śmierć.

Ze sportu.

BIEG O MISTRZOSTWO ŁAGISZY. Staraniem komitetu propagandy sportu i wychowania fizycznego oraz 45 męskiej drużyny harc. w niedzielę 18 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się bieg okrężny na trasie 2800 m. o mistrzostwo Łagiszy na r. 1930. Start i meta obok posterunku P. P. w Łagiszy. Do biegu dopuszczeni mogą być zawodnicy zamieszkali na terenie Łagiszy. Dla zawodników przeznaczono szereg nagród. Zapisy do biegu przyjmuje p. Edmund Sitko, drużynowy drużyny harcerskiej w Łagiszy, Stara Wieś, do dnia 15 b. m. W biegu między innemi weźmie udział harcerz W. Nikodem z Łagiszy, który na zawodach 23 p.a.p. zajął drugie miejsce w biegu na 800 m. i trzecie w biegu naprzełaj 5000 m.

Z KLUBU MOTOCYKLOWEGO W DĄBROWIE. W niedzielę 11 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie Klubu motocyklowego w Dąbrowie. Zbiórka o godzinie 8.30 rano przy ul. Sienkiewicza 4, następnie wyjazd na motorach do kościoła na mszę św., wspólna fotografja, raid motocyklowy Będzin — Sosnowiec — Zagórze — Dąbrowa, oraz wspólna biesiada w lesie Łosieńskim za Gołonogiem.

Z sali sądowej

DOŚWIADCZENIE ZA 220 ZŁ.

P. Juljan P., kolejarz z Sosnowca w dniu 1 marca ub. r. po otrzymaniu pensji udał się na spacer na ul. Kościelną, gdzie spotkał nieznaną mu kobietę.

Po krótkiej zamianie kilku słów udali się na jednego do pobliskiej restauracji Minkowskiego. Tam wyznaczyli sobie miejsce, gdzieby mogli rozkosznie się zabawić. Nim jednak wyszli z restauracji, by udać się w umówione miejsce, dziewczyna lekkich obyczajów pofrunęła jak motylek, a p. Juljan, który wychylił o jeden za dużo, spostrzegł raptownie brak portfelu z miesięczną swą pensją (220 zł.)

Nie wypadało mu nic więcej w obawie przed przyjęciem, jakie zgotowałaby mu żona, jak tylko zawiadomić o tem miłem sam na sam policję. Podany przez strapionego dokładny rysopis dziewczyny ułatwił policji jej odszukanie. Okazało się, że była to 23-letnia Zofja Krzak (Sosnowiec, Sielecka 12). Pieniędzy jednak przy zatrzymanej nie znaleziono, prócz niewielkiej kwoty.

Krzakówna skazana została przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na miesiąc więzienia, p. Juljan zaś został bogatszy o jedno doświadczenie więcej.

SZALIK W POŃCZOSZE.

Właściciel sklepu przy ul. Modrzejowskiej 12, Majer Rozenman, zauważył od dłuższego czasu stałe braki w towarze. Podejrzewał o kradzież swe sklepowe, lecz żadnej nie mógł przyłapać na gorącym uczynku. Aż pewnego dnia ekspedientka Róża Szulklapfer zauważyła, jak zatrudniona w tymże sklepie 19-letnia Fajgla Wajsberg (Sosnowiec, Jasna 18) przed opuszczeniem pracy ukryła coś pod sukienką. Ponieważ zachowanie Wajsberżanki wydawało się jej mocno podejrzane, o spostrzeżeniu swem powiadomiła właściciela sklepu, który na skutek tego polecił przeprowadzić rewizję wszystkich swych pracowniczek. Przy rewizji Wajsberżanki znaleziono ukryty w pończosze pod sukienką szalik męski.

Niezależnie od tego policja przeprowadziła rewizję w jej mieszkaniu, zajmowanem wspólnie z matką i znalazła 6 sukienek jedwabnych, kombinacje, swetry i wiele innych przedmiotów, wartości około 1000 zł. Nadto w mieszkaniu jej siostry Adji Pergriecht (Będzin, Małachowskiego 38) znaleziono również przedmioty, pochodzące z kradzieży u Rozenmana, wartości 200 zł.

Znalezione mienie zwrócono prawemu właścicielowi, a nieuczciwą sklepową, wraz z współdziałającemi z nią matką i siostrą pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wczoraj Sąd okręgowy skazał Fajglę Wajsberg na **cztery miesiące więzienia**, matkę zaś i siostrę z braku dostatecznych dowodów winy, uniewinnił.

KRONIKA ZAWIERCIA.

× **WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.** Dn. 7 bm. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku śp. L. Brykalskiego, obywatela tutejszego, jednego z pierwszych członków Tow. śp. „Lutnia".

W ostatnim hołdzie pośmiertnym „Lutnia" wzięła żywy udział. Po egzekwiach chór mieszany pod batutą ks. prof. S. Kopcia wykonał pieśń „W mogile ciemnej", na trumnie złożono wieniec od T-wa, wreszcie nad otwartą mogiłą w imieniu chóru i zarządu „Lutni" prezes p. St. Pasierbiński pożegnał zasłużonego członka w słowach serdecznych i wzruszających, przypominając prace zmarłego w chórze, powstałym w Zawierciu przed 32 laty, którego zmarły był organizatorem, chlubą i podporą. Ponadto zmarły, gorący zwolennik idei pieśniarskiej, był również jednym z organizatorów obecnej „Lutni".

× **CZY TO MOŻLIWE?** Wczorajszy „Il. Kurjer Krakowski" podał następującą notatkę: Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, prokurator przy Sądzie okr. w Sosnowcu, uznając, że wynik dochodzeń daje dostateczną podstawę do wszczęcia postępowania sądowego, zarządził przeprowadzenia śledztwa przeciwko p. Jerzemu Wolfowi, prezydentowi m. Zawiercia i pociągnięcia go do odpowiedzialności za to, że jako urzędnik będąc obowiązany z mocy ustawy i udzielonych mu zleceń oraz właściwości swej służby nie przedsięwziął osobiście ani za pośrednictwem podwładnych mu urzędników żadnych środków ani czynności, któreby mogły zapobiec rozruchom.

× **HODOWLA KRÓLIKÓW.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Niegowonicach postanowiło przystąpić do hodowli niebieskich królików futrzanych. Króliki sprowadzone będą przez Okr. Tow. O. K. Roln. z pow. Miechowskiego. Za najlepsze wyniki hodowli wyznaczone będą nagrody.

× **NIELEGALNA BROŃ.** Policja energicznie zabrała się do posiadaczy nielegalnej broni, powodujących nieszczęśliwe wypadki. Onegdaj pociągnięto do odpowiedzialności na tem tle Edwarda Adamskiego i Nikodema Lipkę, obu zamieszkałych przy ul. Senatorskiej, po uprzedniem skonfiskowaniu broni.

× **POŻAR.** Dnia 8 bm. w godzinach południowych wybuchł pożar w zagrodzie Adama Suskiego w Porębie. Z pomocą pośpieszyła straż z Poręby. Pożar zlokalizowano w pół godziny. Mimo to pastwą żywiołu padły dom mieszkalny, stodoła i chlew. Straty wynoszą przeszło 4000 zł. Akcją ratowniczą kierował kom. straży w Porębie p. Palucha. Budynki były ubezpieczone.

× **WYRODNE DZIECI.** Zbyt często, niestety, w kronice Zawiercia pod powyższym tytułem ukazują się notatki. Celem ich jest piętnowanie niewdzięcznych dzieci, podnoszących świętokradzką rękę przeciw własnym rodzicom. Obecnie znów notujemy smutny wypadek pobicia Mieczysława Popkiewicza, Górnośląska 23, przez rodzonego syna Tadeusza.

Język urzędowy

DOSIADA PEGAZA.

Posterunek policyjny w Lauenburg nad Łabą wydał okólnik do ludności, by zamykała kury, nie dając wchodzić im w szkodę. Widocznie pod wpływem ostatnich rozporządzeń władz niemieckich, by urzędy zwracały się do publiczności w jaknajgrzeczniejszej formie, okólnik ten — o dziwo! — ogłoszony został wierszem i brzmi w języku polskim mniej więcej następująco: „Pragniesz miłym sąsiadom oszczędzić przykrości, Nie zapomnij kur zamknąć w kurnika skrytości. Bo zrozum: one dziobią kiełkujące ziarno — i ani się spodziejesz — masz już mandat karny". Tak, tak — wszystko na świecie się zmienia, nawet stary, czcigodny styl urzędowych „kawałków" przypina ostrogi i dosiada dziarskiego Pegaza. Niech żyje poezja!

Curiosum

ŻYTO — 13 ZŁ.

Onegdaj za 1 mtr. żyta płacono na rynku radomskim 13 zł. Obserwujemy więc ponowny, katastrofalny spadek cen zboża w kraju. Objaw ten budzi duże zaniepokojenie w sferach rolniczych i handlowych.

10 godzin

W ZASYPANEJ STUDNI.

Cudem wprost uniknął śmierci w tych dniach mieszkaniec wsi Przełajka, powiatu Jędrzejowskiego, 20-letni Drudziński. Oto Drudziński w godzinach rannych wszedł do korbowej studni gospodarza Józefa Bieli, celem przeprowadzenia remontu.

W chwili gdy Drudziński znajdował się w studni zaczęły się sypać z początku do wnętrza pojedyncze kamienie, a w parę sekund później obsunęła się nagle część skarpy studni. Drudziński zdawał się być żywcem pogrzebany. Przez wąską szczelinę dochodziły coraz słabsze jęki nieszczęśliwego. Bawiące się w pobliżu studni dzieci zaalarmowały całą wieś wzywając dla pogrzebanego ratunku. Wkrótce na miejsce wypadku znalazła się policja i tłum mieszkańców, przybyłych nawet z okolicznych wsi. Zebranych podzielono na grupy, które na przemian bez wytchnienia kopały od godziny 9 rano do 7 wiecz. Wydobytą ziemię i kamienie wywożono furmankami.

Wreszcie w parę minut po godzinie 7 wiecz. wydobyto na wierzch nawpół omdlałego Drudzińskiego, który tylko cudem uniknął śmierci, gdyż w momencie gdy runęła ziemia, zdołał, wcisnąć się do bocznego rozszerzenia w dolnej części studni.

Wozem z Holandji

DO POLSKI.

Stacja graniczna Zbąszyń była widownią niecodziennego zjawiska. Od strony Niemiec przyjechał wozem, na którym znajdowała się jedna kobieta i 6 drobnych dzieci, emigrant polski z Holandji, Stefan Szczepaniak.

Szczepaniak oświadczył, że wydalony przez władze holenderskie nie mógł zebrać dostatecznej ilości pieniędzy na podróż koleją i na przewiezienie rzeczy do Polski, wobec czego za ostatnie pieniądze kupił wóz z koniem i załadowawszy nań swoją rodzinę oraz skromne umeblowanie, puścił się w drogę do Polski. Podróż z Holandji do granicy polskiej trwała 8 tygodni.

Władze graniczne nie pobrały od Szczepaniaka żadnego cła, ludność zaś wzruszona niedolą polskiego tułacza zarządziła doraźną zbiórkę i wręczyła kilkadziesiąt złotych Szczepaniakowi, który udał się w dalszą drogę do swego rodzinnego miasta Kostrzynia.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Ianiny Sujkowskiej.

63.

— Śmiej się pan, do licha, kiedy mówię! — rzekł wcale nie strapiony i położył coś na biurku.

Była to walizka taka sama jak Wardropa.

— A co!? — rzekł z dumą.

— Gdzie ją pan znalazł? — zapytałem z niedowierzeniem.

Nachylił się nad zamkiem.

— Znaleziono ją w Bostonie — wyjaśnił. — Jak to się otwiera?

Pomogłem mu dojść tajemnicy pomysłowego zamknięcia, które zresztą było tylko zatrzaśnięte, a nie przykręcone kluczem. Jak się spodziewałem, walizka była pusta.

— A więc — widocznie Wardrop nie skłamał — wykrzyknąłem. — Na Jowisza, panie Burton, okradła go kobieta z taksówki i on nie chce się do tego przyznać ze względu na pannę Fleming. Z pewnością!

Odpowiedziałem mu o dwóch kobietach, które opuściły Bellwood w noc zniknięcia panny Joanny, i pokazałem mu znalezioną przez szofera portmonetkę i kartkę z hieroglifem „11—22—C". „C" zdziwiło go tak samo jak i mnie.

— Może to mieć wiele znaczeń — rzekł. — Może oznaczać książkę, rozdział i werset z Biblji lub nawet recepte na reumatyzm. Co do damy w taksówce, to prawdopodobnie ma pan rację — dodał, odwracając boczną kieszonkę walizki, na której podszewce wypisane atramentem nazwisko Wardropa. — Sam tylko Wardrop mówił nam, że zabrał ze sobą walizkę do Bellwoodu. Jeżeli to uznamy za prawdę, to będziemy musieli uznać i resztę, a mianowicie, że złodziej zabrał mu walizkę, opróżnił ją i porzucił w Bostonie.

— Skąd ją pan wytrzasnął?

— O, prosty zbieg okoliczności! W Bostonie i paru innych miastach grasowała banda złodziei kolejowych, których specjalnością były bagaże. Otóż policja znalazła cały skład pustych walizek i kufrów i między innemi tę walizkę, którą odesłało pod tym adresem do Bellwoodu.

— Do Bellwoodu? Więc jakim sposobem —

— Przyniesiono ją z poczty w chwili, gdy byłem na śniadaniu u panny Letycji — odparł swobodnie. — Jesteśmy w ogromnej przyjaźni. Chciałbym wiedzieć — dodał, ignorując moje zdziwienie — co się stało ze stu tysiącami dolarów?

— Niech pan szuka kobiety!

— Czy pan słyszał kiedy o doktorze Andersonie, specjaliście chorób nerwowych? — zapytał pozornie ni z tego ni z owego.

— Myślałem o nim — odpowiedziałem. — Gdyby nam się udało zaprowadzić do niego Wardropa, powiedziałby nam w ciągu dziesięciu minut, co kryje się w mózgu zagadkowego jegomościa.

— Pójdę z panami pod jednym warunkiem — rzekł — Burton, gotując się do odejścia. — Obiecuje przyprowadzić tu Wardropa jutro o drugiej, jeżeli mi pan obieca jedną rzecz. Boję się, że pod wzrokiem Andersona zakręci mi się w głowie i zacznę się zwierzać ze swoich przeżyć. W razie czegoś takiego weźmie mnie pan za ucho i odprowadzi łagodnie do domu.

— Przyrzekam — rzekłem i zostałem sam.

Odzyskanie walizki stało się początkiem serji zdumiewających rzeczy, jakie się zdarzyły tego dnia i następnej nocy. Hawes wściekał się na dziwacznych interesantów, z których nie było grosza zysku. Zamknąłem się w swoim prywatnym gabinecie, poleciwszy pannie Grant załatwiać i odprawiać tłumy osób przychodzących z informacjami o starych kobietach, prawdopodobnie warjatkach, widzianych to tu, to tam, to gdzie indziej. Około czwartej zgłosiła się kobieta, która uparła się, że musi pomówić ze mną.

— Moja panienko — usłyszałem ją przemawiającą do panny Grant — moja panienko, może on mieć ważne sprawy, ale ja mam jeszcze ważniejszą.

Otworzyłem drzwi i kazałem jej wejść. Była to kobieta średniego wzrostu, gustownie ubrana i zdecydowanie przystojna. Pierwsze wrażenie było dodatnie. Poruszała się z pewną godnością i nie miała na twarzy ani śladu różu. W ostatnich czasach nabrałem doświadczenia i wiem, że dzisiejsze porządne kobiety, jeżeli idzie o malowanie twarzy i krzyczące stroje, dystansują t. zw. nieporządne.

(D. c. n.)

Proces sądowy

O... 20 GR.

Niezwykłą sprawę rozpatrywał wydział karny Sądu okręgowego w Poznaniu. Przedmiotem bowiem aktu oskarżenia było przestępstwo. które naraziło skarb państwa na „stratę" w wysokości dwudziestu groszy. Rzecz wygląda napozór jak historja z nieprawdziwego zdarzenia, ale w istocie jest niestety najzupełniej prawdziwą.

Oskarżonym był p. Stanisław Kruszewski, kierownik firmy Domagała, któremu zarzuciła prokuratura, że na jednej z faktur towarowych nalepił raz już zużyty znaczek stemplowy, wartości 20 groszy. Dla oczyszczenia się z tak poważnego zarzutu musiał p. Kruszewski stawać przed sądem, narażając się na koszta adwokackie po to, by wreszcie trybunał uniewinnił go, po wyczerpującem zapoznaniu się z materjałem faktycznym sprawy.

Kosztowna zachcianka

ROCKEFELLERA.

Z pomiędzy wszystkich krezusów amerykańskich stary Rockefeller ma bodaj najszerszy gest — stać go zresztą na to. Ostatnio zaczęły go denerwować odgłosy przejeżdżających opodal jego letniej rezydencji pociągów. Na to, by zmienić rezydencję, nie pozwalała mu duma, postanowił więc zmienić trasę linji kolejowej i przenieść ją na przyzwoitą odległość. by mieć w swej rezydencji spokój zupełny. Koszty nie obchodziły go zupełnie. Wykupił więc od właścicieli kilkokilometrowy obszar, zniósł dotychczasową linję i wybudował nową długości 5 mil. Kosztowało go to „tylko" 15 miljonów dolarów.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.